

„Odwojować Unię Europejską”

Kiedy w czerwcu 2012 roku protestowaliśmy w brukselskiej siedzibie Unii Europejskiej przeciwko polityce Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która latami tendencyjnie odmawiała koncesji dla Telewizji Trwam, jedynej telewizji katolickiej w Polsce, natknąłem się przypadkowo na Jacka Saryusza-Wolskiego. Europoseł, negocjator wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej, był nieco zaskoczony naszą obecnością. Po pierwsze dziwne wydawało się szukanie sprawiedliwości poza granicami kraju, po drugie Unia Europejska, zdaniem Saryusza-Wolskiego, to nie było najlepsze miejsce do załatwiania takich spraw. Jak wiadomo, urzędnicy tej instytucji jawnie sprzyjali polskim liberalnym władzom, które budowały prywatne media dzięki ludziom powiązanym historycznie i kapitałowo z komunistycznym aparatem władzy i służącymi tej władzy tajnymi służbami specjalnymi. I miałyby jeszcze wspierać katolicką telewizję w imię jakiegoś pluralizmu światopoglądowego w mediach, wolności słowa i wyznania czy równości podmiotów w procesie koncesyjnym. W sumie niewiele wtedy dało szukanie sprawiedliwości w Unii Europejskiej, która po latach pokazała, jak skutecznie, z własnej inicjatywy, potrafi bronić „swoje” liberalne media, jak na przykład TVN. Specjalną rezolucję uchwalił aż Parlament Europejski. Ale nie zamierzam pisać o koncesji dla TVN, telewizji zwanej największą partią opozycyjną w Polsce.

Chodzi mi o ewolucję poglądów w stosunku do Unii Europejskiej, jaką przeszedł przez lata naszego członkostwa dr Jacek Saryusz-Wolski. Wykazując wtedy, 9 lat temu, pewien sceptycyzm co do oczekiwań w stosunku do Unii Europejskiej, jest dziś jednym z najbardziej otwartych krytyków tej instytucji, co nie oznacza, że jest jej jawnym wrogiem. Polska ma pozostać w Unii Europejskiej, ale musi, ma obowiązek

zmienić tę instytucję. Jak to możliwe? Kto czytał ubiegłotygodniowy wywiad Jacka i Michała Karnowskich z Jackiem Saryuszem-Wolskim, musiał przeżyć pewien szok poznawczy. Wreszcie wszystko zostało wyłożone „kawa na łąwę”. Co powiedział Jacek Saryusz-Wolski? Że budowane są Stany Zjednoczone Europy, a unijne instytucje zostały zawłaszczone, uprowadzone przez wielkie mocarstwa, że Unią rządzą Niemcy do spółki z Francją i akolitami typu Holandia, Belgia, że liczy się tylko głos oligarchicznej centrali, że w traktaty wpisano celowo niedookreśloną i wieloznaczną strefę, że Unią rządzi „przemoc prawna, instytucjonalna, polityczna i finansowa”. W moim felietonie sprzed dwóch tygodni wskazałem nawet genezę tej przemocy, w której odnajduję duch dawnego państwa pruskiego, który podążył za Niemcami i ich dominacją nad Unią Europejską. Nakładanie kar finansowych na Polskę, bez podstawy prawnej, nawet wbrew prostej logice i elementarnemu poczuciu sprawiedliwości, ma jeden cel, wymusić na Polsce posłuszeństwo, poddanie się silniejszemu i zrezygnowanie ze swoich aspiracji do suwerenności państwowej. Wszystko to potwierdza Jacek Saryusz-Wolski przekonany, że Polskę wybrano „świadomie i na zimno”. Bo mamy konserwatywny rząd, bo Polska szybko się emancypuje, bo w końcu - „zawadzamy Niemcom w ich kontaktach z Rosją”. Co robić, pytają redaktorzy. „Stawić opór”, „odwojować UE”, „podjąć walkę”, „to my mamy rację i sprawa jest do wygrania” - odpowiada Jacek Saryusz-Wolski i obrazowo dodaje – „jeżeli nie podejmiemy walki, powinniśmy udać się na najbliższy polityczny cmentarz”. Postawa, jaką prezentuje nasz były europejski negocjator, jest słuszna, racjonalna i oczywiście godna szacunku, bo oddająca rzeczywisty stan rzeczy, w odróżnieniu od postawy polskiej opozycji, która gra znaczonymi kartami wspólnie z obecną Unią w myśl hasła „ulica i zagranica”. Jej celem jest zmiana władzy w

Warszawie. Taki sam cel stawia sobie Łukaszenka z Putinem, prowadząc wojnę hybrydową za pomocą emigrantów na wschodzie Polski. Jesteśmy zatem w tradycyjnych geopolitycznych kleszczach. Zagrożenie suwerenności Polski idzie z Zachodu, ze strony Unii Europejskiej i ze Wschodu zainteresowanego zdestabilizowaniem państwa polskiego. Dlatego zgodzić się trzeba z dr. Jackiem Saryuszem-Wolskim, że nie mamy innego wyjścia jak bronić Unii Europejskiej w jej dawnym kształcie przy pomocy wszystkich tych państw członkowskich, które dostrzegają niebezpieczeństwo niemieckiej hegemonii w Europie. Obrona Unii poprzez powrót do jej korzeni łączyć się będzie z obroną naszej cywilizacji chrześcijańskiej.

Ważnym krokiem w obronie suwerenności Polski będzie, wciąż wyczekiwana przez Polaków, decyzja Trybunału Konstytucyjnego o nadrzędności polskiego prawa konstytucyjnego nad prawem UE. Jednoznaczne orzeczenie w tej sprawie powinno przerwać proces bezprawnych ataków na Polskę i osłabić działania totalnej opozycji. Wcześniej jednak w Luksemburgu polscy związkowcy pokażą, co myślą o obecnej UE.

245 wSieci 27.09.2021

www.wojciechreszczyński.pl